



Kobieta niespokojna

Rozmowa z dr Patrice M. Dabrowski

„Historia Polski widziana zza oceanu”, czyli – co przeciętny Amerykanin wie o Polsce i jak to zmienić. Mówić o tym będzie dr Patrice M. Dabrowski w Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie dzisiaj o godz. 12 w sali „Pod Kruki”. Podczas wykładu dr Dabrowski podzieli się swoimi doświadczeniami z nauczania amerykańskich studentów historii Polski oraz Europy Wschodniej i Środkowej. Dr Dabrowski jest stypendystką programu Thesaurus Poloniae przy MCK. We wrześniu brała udział w obradach III Kongresu Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie, organizowanego przez Polską Akademię Umiejętności i Krakowski Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

– Pani doktor, Pani nazwisko mówi wszystko...

– Tak, mam polskie korzenie. Jestem najstarsza z pięciorga dzieci urodzonych w Kalifornii w rodzinie pochodzenia polskiego. Moi dziadkowie wyjechali do Stanów jeszcze przed I wojną światową, poznali się i pobrali dopiero na wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych. Jednak w domu (już na zachodnim wybrzeżu, w Kalifornii) nie mówiono po polsku, chociaż pielęgnowano różne polskie tradycje, m.in. zawsze była tradycyjna polska Wigilia. W młodości tańczyłam w zespole baletowym (dwie siostry zrobiły kariery w tej dziedzinie). W liceum uczyłam się języka rosyjskiego, co było wówczas – i chyba jest nadal – rzadkością u nas.

Gdy podjęłam studia na Uniwersytecie Harvarda, wybrałam slawistykę, co w Stanach zazwyczaj równa się z filologią rosyjską. Jednak na drugim roku studiów dodatkowo chodziłam na lekcje języka polskiego i tego samego roku wybrałam wykład z historii Rzeczypospolitej Obojga Narodów (niebываła okazja...). Po skończeniu tego roku wyjechałam na stypendium z Fundacji Kościuszkowskiej do Polski.

Trafiłam do Polski w szalenie ciekawym czasie – był to koniec sierpnia 1980 roku. Czyli poznawałam Polskę w czasie, gdy kraj niby socjalistyczny stał się innym, bardziej otwartym. Zresztą nie narzekałam na brak zainteresowania ze strony Polaków, którzy widocznie żywili wtedy, jak i dziś, wielką sympatią do Ameryki.

Wtedy nie myślałam, żeby zostać historykiem. Stałam się zrozumieć, co się dzieje wokół, tak w sensie dosłownym, jak i przenośnym. Poza tym zostałam przyjęta do zespołu pieśni i tańca UJ „Słowianki”. Z nimi wyjeżdżałam za granicę przez następne dwa lata.

– Czyli przedłużyła Pani swój pobyt w Polsce?

– Tak się zainteresowałam Polską edycji '80, że napisałam podanie do Ministerstwa Edukacji, aby móc dłużej studiować. Przyznano mi stypendium. Na początku chodziłam na filologię słowiańską i rosyjską, stan wojenny zmusił mnie do wybrania jednego kierunku. Ale czy to ważne? Ciekawe było to, że przeżyłam stan wojenny w Polsce – bo byłam aż do końca tego okresu (który



fol. Marian Nowy

Patrice M. Dabrowski obroniła doktorat na Uniwersytecie Harvarda, gdzie studiowała wcześniej literaturę i języki słowiańskie, przygotowując rozprawę pod kierunkiem prof. Stanisława Barańczaka. Zdobyła także dyplom M.A.L.D. z Fletcher School of Law and Diplomacy. W 2002 r. Fundacja Kościuszkowska uhonorowała ją przyznaniem Metchie J.E. Budka Award. W 2007 r. Polish Studies Association nagrodziło ją Biennial Article Prize za opublikowany w 2005 r. w „Slavic Review” artykuł *Discovering the Galician Borderlands: The Case of the Eastern Carpathians*. Jej opracowanie *Constructing a Polish Landscape: The Example of the Carpathian Frontier* zostało uhonorowane R. John Rath Prize za najlepszy artykuł opublikowany w 2008 r. w „Austrian History Yearbook”.

Dabrowski przyjmuje interdyscyplinarną metodę badań nad dziejami historycznych ziem polskich. Publikowała na tak różnorodne tematy jak historia miast, nacjonalizm, multikulturalizm, problem pogranicza, turystyka i rekreacja, historia pamięci, wykorzystanie i eksploatacja przeszłości w Europie Środkowej i Wschodniej. Pełniła także funkcję dyrektora Harvard Ukrainian Summer Institute, gdzie prowadziła prace badawcze. Wymienić należy także jej współpracę przy opracowywaniu artykułów i krytyk w licznych czasopismach naukowych w USA i innych krajach. Jej badania dotyczące współczesnej Ukrainy i Polski otrzymały wsparcie Fundacji Kościuszkowskiej, Fundacji Fulbrighta, programów IREX oraz Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie.



Kraków – warto wiedzieć

- ▶ oficjalnie skończył się 22 lipca 1983 r.). Poznawałam Polskę nie tylko przez studia, przez tańce ludowe, przez życzliwość dalszej rodziny, ale również przez chodzenie na rajdy studenckie – na jednym z nich poznałam mego męża.

W końcu wróciłam do Stanów, skończyłam studia na Harvardzie. W pewnym momencie podjęłam pracę, dzięki której pojechałam do Związku Radzieckiego na osiem miesięcy – akurat w czasie *perestrojki* i *głasności* Gorbaczowa. Jeździłam po całym tym wielkim kraju i wszędzie rozmawiałam z ludźmi, co było rewelacyjnym przeżyciem.

Gdy wróciłam do Stanów, myślałam o dalszych studiach. Skończyłam 2-letni program w Fletcher School of Law and Diplomacy (kierunek: sprawy międzynarodowe), dzięki któremu przez jedno lato (1991 r.) miałam staż w rozgłośni Radia Wolna Europa w Monachium. Pisałam krótkie rozprawy na temat zmian w Polsce, Czechosłowacji i na Węgrzech. Moje prace docenił Jan Nowak-Jeziorański. To był dla mnie wielki zaszczyt.

– To prosta droga do polityki, dyplomacji.

– Ale nie zostałam dyplomatką. Doszłam do wniosku, że Zachód za mało rozumie historię regionu, który dopiero się wyzwolił. Więc podjęłam studia historyczne (program doktorski) na Harvardzie. Moja praca doktorska stała się książką, którą jeszcze chcę opublikować w Polsce (tylko brak funduszy na przetłumaczenie, bo pewne wydawnictwo jest nią zainteresowane). *Commemorations and the Shaping of Modern Poland (Obchody historyczne a kształtowanie*

nowoczesnej Polski, wyd. 2004 r.) przedstawia starania Polaków w latach 1879–1914 dotyczące pielęgnowania tożsamości narodowej.

Po skończeniu doktoratu pracowałam na różnych uczelniach: Harvard, Brown oraz University of Massachusetts Amherst. Poza tym mam różne afiliacje w instytucjach harwardzkich i należę do organizacji polskich za granicą. Jestem w głównej radzie dwóch takich organizacji: Polish Institute of Arts and Sciences of America (PIASA) oraz Polish Studies Association.

– A nad czym Pani obecnie pracuje?

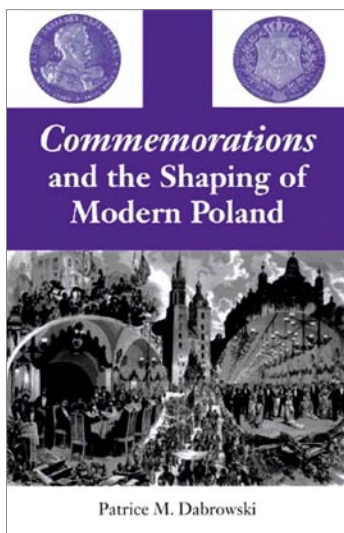
– Obecnie pracuję nad dwiema książkami. Pierwsza to popularna historia Polski. To właściwie dla szerszego grona czytelników anglojęzycznych, przede wszystkim dla moich studentów. Na Uniwersytecie Massachusetts prowadzę wykład „1000 lat historii Polski”, który cieszy się popularnością nie tylko wśród amerykańskiej Polonii, ale i wśród studentów, którzy studiują historię Europy. Chcę pisać historię Polski nie „od deski do deski”, bo to za dużo dla nich (a właściwie, po co im te wszystkie szczegóły, których i tak nie będą pamiętać?), a raczej podkreślać różne ciekawe i ważne wątki w ponadtysiącletniej historii Polski, wątki, o których przeciętny Amerykanin nie ma pojęcia!

Druga książka to nieco węższy temat: Karpaty. Przedstawiam Karpaty jako przestrzeń na pograniczu, chociaż paradoksalnie leży w sercu Europy Środkowo-Wschodniej. Przede wszystkim piszę o tym, co nazywam „odkrywaniami” (lub „odkryciem”) Karpat, lub raczej trzech odcinków tego pasma górskiego: Tatr (przede wszystkim w XIX wieku), Karpat Wschodnich (wtedy, jak i w okresie międzywojennym) oraz Bieszczad (po II wojnie światowej). W każdym z tych okresów mówiono, że „odkrywają” – znowu paradoksalnie, bo to tereny już od dawna zaludnione, chociaż może w niewielkim stopniu. Co to właściwie znaczy? To staram się zrozumieć i przy okazji badać stosunki przybyszów/tubylców (w różnych płaszczyznach) oraz zmiany, które następują w przestrzeni górskiej właśnie dzięki jej „odkrywaniu” (czyli w rachubę wchodzi m.in. historia środowiska czy historia turystyki).

– Pani się tu u nas wręcz zadomowiła!

– Od czasu tego pierwszego 3-letniego pobytu w Polsce (głównie w Krakowie) byłam tu wielokrotnie, kilka razy na stypendium. Tu m.in. zbierałam materiały do pracy doktorskiej. Miasto kocham bardzo i uważam Kraków za „my home away from home”, czyli tu się czuję jak u siebie w domu. Przyjemnie widzieć Kraków nie jak dawniej szary, ale jako miasto żywe, kolorowe.

W tej chwili jestem w Krakowie przez trzy miesiące, gdyż dostałam Senior Grant (czyli jestem stypendystką) Thesaurus Poloniae przy Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie. Warunki tu są wręcz wspaniałe, mogę pogłębiać swoją wiedzę bez ograniczeń.



Patrice M. Dabrowski



W czasie III Kongresu Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie

Z kolei we wrześniu byłam uczestniczką III Kongresu Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie. Była to dla mnie, przede wszystkim, okazja do poznania nowych ludzi: z Polonii światowej (miałam czas rozmawiać dłużej z Polakami z Litwy, Węgier, Białorusi, Ukrainy) oraz naukowców polskich. Byłam zachwycona pracą dr Grażyny Czetwertyńskiej, która przygotowuje ładny i nowoczesny podręcznik internetowy dla dzieci polonijnych *Włącz Polskę*. Poza tym był arcyciekawy program kulturalny: koncerty w Sukiennicach i w Urzędzie Miasta, zwiedzanie nowego muzeum w podziemiach Rynku (bardzo mi się spodobało) oraz specjalne zwiedzanie zamku na Wawelu – wybrałam trasę „Pamiętki po Janie III Sobieskim”.

Rozmawiał MARIAN NOWY